



## Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (6)

*Widzisz, choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte; jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła mi jest żywa wiara* – tak powiedział Pan Jezus do Siostry Faustyny. To bardzo krzepiące słowa, ale i wyzwanie. Czuję, że te zdania z „Dzienniczka” (1420) są dzisiaj dla mnie jakimś kołem ratunkowym, jakimś światłem, które zapala dla mnie Pan Bóg w moich ciemnościach, w jakiejś martwocie mojego życia, w zniechęceniu właściwie do wszystkiego... Czytam więc, powoli... bardzo powoli. Chcę zrozumieć każde słowo, pragnę, by umocniła się we mnie wiara i stawała się żywa, bo ona pozwoli dostrzegać Jezusa.

Jest sobota, mam dzisiaj wolne. Rano pojechałam z „Dzienniczkiem” do kościoła, usiadłam w ławce przed Najświętszym Sakramentem i wpatrywałam się w białą Hostię. Jak te słowa Jezusa wydawały mi się prawdziwe! Rzeczywiście, ta biała Hostia na pozór jest zwykłym opłatkiem. Żeby odkryć w niej życie, żeby spotkać w niej Boga – naprawdę trzeba wiary. Rozum ani nawet wielka wiedza tu nie wystarczają. To niezwykle, że Bóg jest tak blisko i tak bardzo ukryty. Pozostawia mi zupełną wolność, niczym nie krępuje, nie wabi, nie zniewala, tylko mój wolny wybór w wierze pozwala odkryć Jego obecność i Jego miłość.

Jezus jasno powiedział do Siostry Faustyny: *abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę*. Chciałabym, aby Pan Bóg coraz mocniej działał w mojej duszy. Ale do tego – jak powiedział – potrzebna jest moja wiara, żywa wiara... Na nowo pytam: czym jest wiara? Ciągle krążę wokół tego słowa, ciągle powracam do tego tematu. Kiedyś słyszałam, że wiara to nie światopogląd, lecz zaufanie Bogu, Trójcy Osób, Temu, który jest Prawdą. Prawdą jest wszystko, co Jezus objawił o Bogu, co powiedział o człowieku i o świecie. Wiara jest więc przyjęciem Jego słowa, Ewangelii..., a więc codziennie dokonywanym, świadomym wyborem Boga i potwierdzaniem tego wyboru czynami zgodnymi z Jego wolą.

Jedynie wiarą mogę przyjąć, że jednak w tym opłatku jest prawdziwy Bóg. I kiedy On przychodzi do mojego serca, to wnosi prawdziwe światło i życie. Jest ze mną wszędzie: w domu, w pracy, na zakupach i tylko dzięki Jego obecności we mnie, wszystko nabiera nowego sensu, nawet trudne wydarzenia zdają się mieć inną perspektywę. Żywa wiara to nic innego, jak tylko wprowadzanie Boga w moją codzienność. To rozpoczęcie dnia z Bogiem i praca z Bogiem i sen w obecności Boga. Żywa wiara to „troska” o Boga w mym życiu! Wiem, że chociaż nic się nie zmienia: ani widok za oknem, ani ludzie, ani praca... to jednak w świetle wiary wszystko jest inne, nowe, barwne, bogate, wszystko ma sens.

Anna